

Całoroczny abonament na TRZECI MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 12, Passage Tivoli, à Paris.

TRZECI MAJ.

30 MARCA 1844.

— *Dynastyja własna* dopełniając naprawę narodową, stworzy dopiero nową epokę, zupełnego usamowolnienia narodu polskiego, od wszelkiego zewnętrznego wpływu — Jakkolwiek myśl dynastyczna, pod względem praktycznego jej wykonania, może się komu marzeniem wydawać; — to jednak nikt nie potrafi zaprzeczyć tej myśli, zupełnej samoistności równie w pojęciu jak i w zastosowaniu — umysły niezdolne z rzucić z siebie piętno hołdownictwa obcym widokom, nazywają myśl tę, *harda, zuchwała, szalona* nawet — ale jeszcze największy jej przeciwnik, niepadł na ten domysł aby ona miała bezpośrednio służyć obcym nieprzyjaznym Polsce widokom, notabene, « *widokom gabinetu Wiedeńskiego* » — Oskarżenie to, rzucone na ludzi, którzy myśl dynastyi narodowej roznoszą i rozwijają w Polsce, wyszło świeżo dopiero od naszych różnego autoramentu republikanów, i zdaje się że odtąd ma zostać głównym argumentem ich bezsilnego rozumowania.

Jakkolwiek oskarżenie to, upada własną swą śmiesznością, a przeto uwalnia nas od wszelkiej odpowiedzi; jednak nie dla własnej naszej obrony, ale w interesie *powszechnego rozsądku*, dobrze będzie i przy tej okazji słów kilka powiedzieć o zaufaniu w siły własne — Z ostatniego powstania wynieśliśmy wszyscy, w jedynej może, ale ogromnej korzyści uczucie własnych sił i możliwości; korzyść tę odniósł cały naród polski i dlatego błogosławi imieniu WY-SOCKJEGO; w postępie tym niemasz dla nikogo wyłącznej zasługi, jest to naturalny a konieczny skutek wojny z najazdem; stronnictwa wszakże, które ze wszystkich bezwzględnie czynią narzędzie domowej kłótni, chwyciły się i owego powszechnego uczucia własnych sił, a przywłaszczając je sobie jako własny swój wynalazek, podszły się pod nie jedynie w celu zrzucenia z siebie a zwalania na przeciwników odpowiedzialności za listopadową klęskę.

Owoż stronnictwa zapomniły o tem, że to *uczucie Sił Narodowych*, którem się ozdabiają mówiąc o powstaniu listopadowym, zrodziło się w nich tak iak i całym Narodzie stopniowo tylko już to dłuższym nieco ciągiem samej wojny o niepodległość; już to wreszcie gdy po złożeniu broni, Polacy nietylko między sobą, ale nawet w nieprzyjacielskim przejrzeć się mogli obozie, — słowem zapomniły stronnictwa o tem, że uczucie sił własnych, niebyło przyczyną, ale skutkiem dopiero listopadowego powstania.

Naykrzykliwsze zaczepne jakośmy to w artykułach o Demokracji oznaczyli stronnictwo, naywięcej wojowało argumentem ufnosci w siły własne; lecz cóż to dowodzi? że stronnictwo to w walce swojej mniej od innych sumieniem było.

Uczucie samo, gdyby nawet i szczere, nie ieszcze samo przez się niestanowi i jest dopiero początkiem; uczucie bowiem, zwraca iedynie myśl do rozmysłu i porównania słowem do rozumowania; rozumowanie rodzi *Wiedzę*, znajomość rzeczy *przekonanie*; przekonanie rodzi wolę a wola dopiero rodzi czyn. Tego z natury, stopnjowego dzia-

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W Anglii: opłaty i roszkazy na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz. —

W Belgii opłaty i roszkazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraat) 29 Bruxelles.

lania władz człowieka niemożna spuszczać z baczenia. Krzyczeń wołać *ufamy we własne siły*, nie ieszcze niedowodzi. J przed rozbiorem i w czasie rozbiórów wołano, w Sejmovych kołach « *Czapkami zarzucimy Carow* » — Wszakże nigdzie rzetelnego niestawiono oporu, wszędzie za okazaniem się niebezpieczeństwa ustępowano. To samo i dziś, trzynaste lat wołają śmiałkowicie *ufamy we własne siły* ale ani kroku naprzód. Naród słucha, powtarza śmiało słowo, rzadko znajdzie się tu i owdzie *spokojniś*, co przedrzeźnia wkację śmiałemu uczuciu; ale dlatego na czyn, nikt, a tem mniej cały Naród odważyć się nieśmie. A ci niby promotorowie *ufności we własne siły*, albo *kreskują*, albo piszą przyszłe ustawy, albo się nieśmiało wieszają przy *Szarym ogonie* to Włoskich, to Niemieckich, to Sławjańskich konspiracyi.

Mój Boże! dzisiejsi Polacy szumiąc i hucząc czepiają się Burszów, Lazaronów, albo zapominając o starych powinnościach i posłannictwie, szukają przewodnictwa u młodszych braci Sławian, którym opiekę i ster samisą winni: i to się zowie ufać we własne siły!

— Nie dość jest więc powtarzamy mieć uczucie własnej siły i możliwości; trzeba jeszcze mieć dokładną znajomość i wiedzę tych sił i środków — Owoż my, siagnawszy nieuprzedzoną pamięcią i sumienną rozważę, wzięliśmy na baczenie całą świetność Bolesławowskich i Jagiellonskich czasów, a niemoc i poniżenie republikanckich chwil; i z tego rozbioru i porównania przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej — wzięliśmy na uwagę reformę narodu i wewnętrzną z tego względu walkę, a porównyując takową z postępowaniem sprzymierzonych dworów w czasie rozbiórów — i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej

— wzięliśmy na uwagę naturę i niepowodzenia konfederacyi Barskiej, wojen w latach 1791 i 1794, w latach 1807, 1809, 1812, 1813, rozważyliśmy historią i okoliczności towarzyszące kongressowi Wiedeńskiemu, i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej

— niestraciwszy z uwagi exystencyą Xięstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1815), rozważyliśmy i porównaliśmy koleje ostatniej narodowej wojny i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej

— zdaliśmy sobie sprawę z exystencyi i stanu od lat siedmudziesięciu rozerwanej na różne części Polski, i nieuszlą naszego badania żadna ziemia, żaden powiat między Odrą i Dzwina, i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej,

— pytaliśmy się w sumieniu i przekonaniu naszym co dziś w obronie niepodległości może szlachcic, czego słusznie w odrodzonej ojczyźnie żądać może, — niepominieliśmy od Wojewodów począwszy, w każdym stopniu fortuny i wpływu szlacheckiej pozycyi, od Pana do Ekonoma, od Dzieńdza obszernych włości, do szlachcica na zagonie, wiemy co jest Polska szlachta, i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej;

złą samą troskliwością i scisleśm badaniem rozważyliśmy możność, potrzeby i pogwałcone prawa klass nie szlacheck-

kich i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej — wiemy więc co może i powinien w Polsce szlachcic, co Xiążd co włościan co nieszczanin co żyd, dlatego chcemy dynastji narodowej

— zdaliśmy sobie sprawę z potrzeb i niedostatków już to moralnych już to materialnych społeczeństwa Polskiej i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej

— zdaliśmy sobie sprawę z natury Państwa Polskiego, wewnętrzna potęgę zewnętrzną stosunki zgoła wszystko co stanowić może Mocarstwo nieuszło naszego baczenia i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej

— śledziliśmy naturę — insurekcyi, równie chwilkach jej przygotowania jak, wciągu długiej i powszechnej walki i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej —

— śledziliśmy naturę i własności Wojny Narodowej, śledziliśmy ją w borach bagnach górach stepach wsiolach i miastach, śledziliśmy jej naturę w klęsce i powroźdzeniu, w obozie i radzie i przyszliśmy do pojęcia myśli dynastycznej.

Tak więc, ostrzeżeni *powszechnem* w narodzie *uczuciem własnej siły i możności* przyszliśmy rozmysłem i rozważą do *znajomości i wiedzy* tych sił. Z szczegółowego rozbioru i z ogólnego porównania wtej mierze, przyszliśmy do przekonania — że siły te, są więcej jak dostateczne do wyjarzmienia i do ustalenia niepodległego bytu Polski — ale że jedyną kombinacją do wydobycia połączenia i z harmonizowania tych sił jest *król Polski* jest *Dynastja Narodowa*.

Wyrozmowa wiedza nasza sił narodowych odbija się na każdej stronnicy pisma naszego — i mamy to przekonanie że ktokolwiek nas czytuje, ten nam dobrą wiarą nie może zarzucać nieufności we własne siły, opierania się na jakiegokolwiek obcej łasce, ulegania obcym wpływom, czy to mogą powiedzieć republikanie? następnie obaczmy.

Kronika.

Paryż, dnia 30 Marca 1844 r.

— Dnia dwudziestego szóstego b. m. w Kościele Saint Louis en Isle odbyło się w obecności licznie zgromadzonych Polaków nabożeństwo żałobne, za dusze ś. p. z. Hr. Russockich Hrabiny Bystrzonowskiej.

— Dzienniki francuzkie donoszą o zadziwiających zwycięstwach Cerkiesów undniesionych pod dwóztwem Szamila. W ostatnich dniach zeszłego roku wzięli oni szturmem kilka twierdz, załogi w pień wyciąwszy działa uwieźli w góry. — W Dzienniku Augsburskim z dnia 24o Marca czytamy od granic rossyjskich z 4go Marca — że w Petersburgu wielkie nieukontentowanie panuje przeciwko Anglikom. Dzisiaj bowiem niezawodną jest rzeczą, żełeki okręta angielskie uchodzą bacności floty rossyjskiej blokującej Cerkasy, dowożąc goralom zasoby wojenne i agentów starających się gromadzić i organizować do walki różnorodnie trybuty Cerkassy.

Tenże dziennik Augsburski donosi o ukazie Cesarza Mikołaja do Gubernatora gubernii Grodzińskiej. którym na konfiskatę i wieczne wygnanie skazani są Alexander Jelisiewicz, Antoni Makarski i Frydman izraelita kupiec drugiej gieldy.

— Umieszczamy tu z gazety powszechniej (*Algemeine Zeitung*) wyjątek z listu jednego z jej korespondentów od granic Polski, który w podróżyach swoich po Kaukazie 1853 miał sposobność przypatrzeć się traktowaniu żołnierzy rossyjskich pułków i poznać nawet kilku Polaków w skutku przewinień politycznych skazanych na linię bojową przeciwko Czerkasom.

« Utrzymywano że dowolne kary cielesne w rossyjskim wojsku zniesiono i że tylko na mocy zapadłego wyroku wymierzają dziś kije żołnierzom. W kaukazkiej armii nikt nie wiedział o tym ukazie — wprawdzie nakazywano po kilkakrotnie ograniczyć władzę pojedynczych oficerów, ale jeden z nich zauważył z całą dobroduszością że wykonanie podobnych rozporządzeń podległoby nadzwyczajnej trudności, przez sam wgląd na to, że niechętnie się od dawnych zwyczajów odstępuje. Każdy z oficerów ma przepisana liczbę kijów której mu przestąpić nie wolno. Porucznik tylko 150 a pułkownik 500 uderzeń nakazać może. Zapewniał mię jednakże jeden Major że żołnierz z jego kompanii który po kilkakroć dopuszczał się kradzieży miał sobie 1000 kijów wyliczonych i nigdy już potem niekradł. Wierzę bardzo, liczba ta musiała mu wieczne sprawić kalectwo. Zbiegi wojskowi, skazywani są zwyczajnie na przebieżenie ulicy 3,000 ludzi. Winowajca utrzymywany jest przez podoficerów którzy kolbami do boków przyłożonemi chronią go od upadku, gdy tym czasem po dwóch żołnierzy z tyłu i przodu sterczącymi bagnietami pilnują ażeby uderzeń nakazanych. Jęki jego boleśne mozeby litość towarzyszy obudzić mogły, ale przeżorność i temu zaradzić umiała. Huk bębna rozlega się przez cały ciąg egzekucyi, tak że tylko po okropnych rysach twarzy domysleć się można o męczarniach jakie nieszczęśliwy zbieg doznawać musi.

Zdaje się że kary tak surowe winne by wyrugować z myśli wszelkie zamiary niecieckiz — jednakże zbiegostwo w wojsku kaukazkiem jest nadzwyczaj częste i byłoby jeszcze daleko liczniejsze gdyby żołnierze rossyjscy lepiej byli przyjmowani u Czerkasów i Czerzeniców. Wojsko to składa się nietylko z rekrutów corocznie do służby pobieranych ale z wielkiej liczby ludzi za rozmaite przewinienia, na linię bojową i do pułków, skazanych. Jeśli Woznica w Petersburgu przez nieostrożność człowieka przejeździe, cygan na żebractwie złapany będzie, żyd na przemycaniu, urzędnik na kradzieży grosza publicznego, wysyłają ich na kaukaz, i za karę mundurem żołnierskim oblekają. Za tę samą winę dla której we Francyi uważają człowieka jako niegodnego sukni wojskowej, w Rossyi, na służbę wojskową wskazują i tem sposobem kalają święty charakter człowieka na obronę Ojczyzny wskazanego.

W dalszym ciągu listu swego podróżny niemiecki opisuje charakter kobiet — żon żołnierzy rossyjskich i mało-wniećm piórem, przystępuje do opisanja fizognomji rozmaitych pokoleń Sławiańskich i ludów berła rossyjskiemu podległych, z których każdy ma indywidualną reprezentację je w pułkach na linię kaukazką posłanych :

Jakkolwiek typ twarzy podobny jest sobie u wszystkich Słowian to jednakże oko wprawne, rozróżni łatwo mało-rossyjanina od Moskala; najłatwiej jednak w szeregu po jednym spojrzeniu poznać żyda albo polaka. Liczba żydów w Rossyjskiem wojsku rośnie z każdym rokiem, chociaż wielu z nich na wiarę grecko-rossyjską przechodzi w nadziei ulżenia sobie w ciężkiej służbie żołnierza. Maja ci biedacy wiele do ucierpienia od swoich w spółtowarzyszy chrześcian, którzy ich żartami i w zgardą udęrczają bez ustanku. Znoszą jednak to wszystko zbezprzykładną cierpliwością i poddają się ulegle całemu ciężarowi trudnej służby rossyjskiego wojska. Mniej są powolni w tym ostatnim punkcie Polacy, wolą oni raczej za góry uciekać, zaprzęgać się do pracy u Czerkasów, albo zaprzędać się do niewoli Tureckiej. Jakkolwiek okropne kary niejednęgo z nich spotkały, to przy zdarzonej okoliczności nie wahał się jednakże nieszczęśliwy ucieczkę swoją na nowo uskutecznić. Spotkałem w Tureckiem państwie jednego polaka który mi opowiadał że już 6,000 uderzeń za zbiegostwo odebrał, a pomimo tego po trzeci raz służbę porzu-

cił. Siły jego ciała na zawsze już były nadwreżone w skutek tych ciosów okropnych. Z pomiędzy szlachty która po ostatnim powstaniu Polski na prostych żołnierzach wskazywała, wielu bardzo po 6cio alb 6cio letniej służbie, za wzorowe postępowanie i męstwo bezprzykładne, dosłużyło się stopnia officerów. Ostatni, odznaczają się łagodnym obchodzeniem się z podwładnymi sobie, a w towarzystwie swoich kolegów właściwą polakom (rzeczywistą czy pozorowaną) (?) stódczą charakteru. Tak jednak żołnierze jak i officerowie polacy których w Rossyjskiej służbie poznałem byli powiększej części małomówni, postawy surowej i zawsze zasępi ni. Samobójstwo często się pomiędzy nimi wydarza. *Dubois* opowiada, że Polak jeden sprzykrzywszy sobie służbę pod znakami moskiewskimi, skończył z fortecy *Gagra* i o skałę kości swoje pogruchotał. W jednym mieście kaukaskim widziałem Polaka nadzwyczaj zachwycającej męskiej piękności, który jak mi mówiono, czarowniczy urok na kobiety wywierał. Pomimo jednak szczęścia swego w miłości był zawsze smutny i pogrążony w czarnych myślach, które wieczną chmurę na jego czoło zgoniły. Z jego ócz posepnych można było wyczuć to usposobienie duszy które jeden z niemieckich poetów w swoich wierszach odmalował:

Go mi niestaje o moja Luba,
Niestaje w Polsce każdemu!
Gdy kto o strasznych męczarniach wspomina
Musi i moje opisać.

Korespondencje.

Agen, (Lot et Garonne) 23 Lutego 1844.

Panie Redaktorze 3^o Maja!

Polacy zamieszkali w Agen (Lot et Garonne) proszą Cię uprzejmie, abyś był łaskaw ogłosić w dzienniku Twoim akt następnie załączony, przez który uznają iasnie oświeconego XIECIA ADAMA CZARTORYSKIEGO Naczelnikiem Emigracji i Narodu.

My niżej podpisani Podofficerowie i Żołnierze, widząc po trzynasto letnim doświadczeniu, że ani naczelnicy Demokracji ani Ziednoczenia, ani wszelkich innych odrębnych stowarzyszeń w Emigracji, nie zrobili nic dobrego na korzyść Ojczyzny, że rozdzielili nas tylko na partyje, a niwecząc siły jednoci braterskiej, sami niemają żadnej reprezentacyjnej powagi co by mogła wywierać swój wpływ, bądź na rządy co jeszcze sprawie Polskiej moralnie sprzyjają, bądź na własny kraj który złego powodu zostaje wzwieszeniu stosunków z emigracją, bo niewiedzieć z kim ma się znosić u nas w interessach przyszłego powstania; że nadto my żołnierze zostajemy w zapomnieniu u Narodu, gdyż niemamy dotąd żadnego opiekuna, coby łącząc w sobie ogólną wziętość w kraju, przypominał mu nasze opuszczenie i krew którą przelewaliśmy dla niego i zawsze gotowi jesteśmy przelać.

Ośadziłismy więc z tych wyluszczonych przyczyn iść za przykładem innych zakładów, i uznać iasnie oświeconego XIECIA ADAMA CZARTORYSKIEGO Naczelnikiem Emigracji i Narodu; KREW dostojna dawnych Królów Polskich płynąca w żyłach jego, utrata czterdziestu milionowego majątku dla ojczyzny, wysokie światło nauk, okazują iż to on z prawa naturalnego jest najgodniejszym, abyśmy w nim pokładli nasze i kraju nadzieje.

Na uzupełnienie tego aktu, odwołujemy wszelkie podpisy jakie na nas przeciw iasnie oświeconemu XIECIU ADAMOWI CZARTORYSKIEMU wyludżono, owszem JEMU posłuszeństwo i wierność grobową przyzekamy, prosząc najpokorniej, aby nam raczył darować złe, którego niebyliśmy spreżyną.

Dołączamy ci szanowny Redaktorze nasze winne uszanowanie.

Karpaczewski, Szykowski Jerzy, Jaskólski Józef, Kapcewicz Mateusz, Stankiewicz Michał, Rutkowski Karol, Kowalski Jgnacy, Zarzycki Jan, Czerejski, Patocki Hilary, Dworakowski Szymon, Borkowski Karol, Wiśniowski Mikołaj, Filipiak Stanisław, Mosiecki Stanisław, Badzieliowski Józef, Czerwiecki Onufry, Kakliński Ludwik, Lewandowski Paweł, Wojnarski Jan, Mickiewicz Kazimierz, Wazda Józef, Szusztal Paweł, Szawski Tomasz, Janikowski Piotr, Mroczkowski Felix, Knbiak Mikołaj.

Londyn, d. 15 Marca 1844 r.

— *Times* 12 Marca 1844 r. pod Tytułem *Król Pruski i Polacy* powiada. — Środki niedawno przedsięwzięte przeciwko Polskim wygnańcom, podług doniesień naszego Korespondenta wykonane zostały z surowością i pospiechem. — Niemniej wszakże zastanawiającą jest rzeczą, że owi to wszyscy Urzędnicy Prusey, którzy z natury swych obowiązków, powinni by zdać się przychylić się iakokolwiek na stronę surowego rozkazu, jednakże Ci przeciwnie słowem i czynem okazują że czują niesprawiedliwość zawartą w tem królewskim postanowieniu; tak że P. de Minutoli naczelnik Policji w Poznaniu ofiarował w swym domu jednemu z wygnańców gościnność, jeżeli tylko Król pozwoli mu pobytu. — Hrabia Arnim Minister Spraw Wewnętrznych, na którego zarządzenie dwaj Bracia Platerowie kupowali ogromne dobra, udawał się do Króla z prośbą ażeby złagodził swój wyrok, i nie narażał go na złamanie słowa, ale Król nie dał się poruszyć. — Rozmaje wymieniają pobudki i sposoby jakimi Mikołaj zdobył tę rezolucję na Króla. — Już to mówią że dekret zaoczny kazał Cesarz przeprowadzić w Warszawie przeciwko każdemu z tych wygnańców, skarząc ich o powymyślane zbrodnie i niebezpieczne zamiary. — Niektórzy z tych wygnańców jak Cesarz utrzymuje, mieli jakoby bydź jego osobistymi nieprzyjaciółmi, a to dla tego że przed 13 laty w czasie wojny o niepodległość wotowali na Sejmie upadek Jego praw do Tronu Polskiego. — Król Pruski zdawał się pierw nie o tem niewiedzieć, aż dopiero postrzegł, że przeciw takim nieprzyjaciółom szwagra swojego, surowość jego powinna bydź większą. — Powiadają także w Serbji, Polscy wygnańcy a szczególnie najświetniejsza pomiędzy nimi osoba Xiąże Adam Czartoryski, czynni niezmiernie bydź mieli w celu wzniecenia ducha anti Moskiewskiego w prowincjach tamtych, i że ich zamiar w części się już im udał. Cesarz tedy uważa to dla siebie za rzecz wielkiej wagi, iżby ich zrazić na przyszłość do podobnych z nim zapasów, przez uderzenie ich surowym i niespodziewanym ciosem. — Ten powód wpłynął na Meternicha, i powstrzymał Austrię w stanie niemogącej się wytlumaczyć neutralności w ciągu wypadków Serbskich, a dla czegożby niemiął działać na bojaźliwy i wachający się umysł Króla Pruskiego? i tak się stało — Król wyraził swe zdanie, że postępowanie Polaków mieszkających się do spraw Serbskich było *nietojalne* i któż to byli ci, do których zdanie to zastosować by się mogło? oto wygnani z kraju swojego, których majątki pokonfiskowano, rodziny zagnano na Sibir, i nad głowami których zawieszono śmierć. Powiadają na rescie że przyczyną tych fałszywych alarmów i rozgłoszeń o emigracyjnych związkach i spiskach, jest dla Rosyi cel ważniejszy i bliższy, niż tylko nasycenie zemsty przeciwko wygnańcom. — Przygotowywa się bowiem straszliwa Ekspedycja przeciwko Czarkasji. — Cześć armii musi bydź wyprowadzoną z Polski, a Cesarz życzy ażeby w czasie tego umniejszenia wojska, obudzona baczność Austrii i Prus czuwała za niego. — Jw rzeczy samej, usuniecie Paszkiewicza od Brzdów Warszawy na tym tylko fundamencie iż go Rosyja posiada z zbytnią powolnością, wizyta Orłowa w Wiedniu, a do tego surowe środki przedsięwzięte w Poznaniu, nadają ważność temu ostatniemu twierdzeniu.

(Artykuł nadesłany z Londynu.)

GŁOS GORALI Z KRĘPAKU.

Polacy i Polki!

Pokrzywdzono was i pohańbiono. — Zemsta! Ta zemsta musi być zwycięstwem.

Wasza myśl pierwsza jest pogarda, oburzenie. Gdybyście usłuchali instynktu; spełnilibyście dzieło szybko, lecz fatalnie. Zemsta za mordy, które zbrodnia ośmieliła się wykonać na was w 1772, 1793, 1795, 1807, 1831, wymaga głęboko ukartowanego planu.

Wasze ramie jest dość długie dosięgnąć winowajców, dość silne ukarać morderców; lecz, Polska nie może rozpocząć *co by się nieudało*. Kłeska w przyszłości nie powinna ją skalać; płoche rozpoczęcie. i fatalny skutek są historią waszych walk k rwawych. Konfederacja Barska, powstanie Kościuszki, legijony, powstanie listopadowe dowodzą to najjaśniejsz.

Teraz tylko *pewnik!* Słuchajcie Goral,

Chcecie skarać tych, którzy poszarpali waszą matkę i was nazywają buntownikami. Tyranija powtarzała to samo innym mężom w innych krajach. Waza był nazwany konspiratorem., Bruce rebelistą. Wasynghton zdracą. Owi wielcy ludzie słuchali obelg, uśmiechali się do kielicha goryczy. Oczekiwali i pracowali. Wygrali zemstę, zwycięstwo i nieśmiertelną chwałę.

„Jnni walcząc za sprawę świętą, rozjątrzeni krzywdami; rzucili się do walki nie będąc dobrze przygotowani; zginęli, zostawując ruinę swej sprawie, a politowanie dla siebie.

Co przekładacie? Czy być skorzy i ucieścić waszych nieprzyjaciół kłeską, czy czekając i pracując wygrać.

Słuchajcie dalej.

Pragniecie Polskę widzieć wolnym narodem. Tego pragnęli ojcowie wasi. Przegrali! Czemu? Bo byli niecierpliwi, bo poszli za passyją nie opartą na żadnym gruntownym i genialnie utworzonym planie.

Jesteście okropnie biedni na bogatej ziemi. Despoci zrobili was biednymi. Po kilkakroć razy usilowaliście z nich się otrząść, i przez wasze małe nierozważne planiki pogorszyliście wasz stan.

W skutek smutnego, lecz wiele nauczającego doświadczenia widzicie, że tylko porządną jedność może was zrobić potężnym narodem.

Jeszcze raz słuchajcie!

Gromadźcie wasze zgrozy, jakby te były kutem złotem. Potrzebne wam będą wszystkim na długim i twardym gościńcu prowadzącym do zbawienia i pewnego zwycięstwa. Nie marnotrawcie jednego podniesienia ręki, jednego oddechu w zemście osobistej. Niech każda nowa krzywda, bardziej zasępia wasze czoło. Liczcie je tak dokładnie, jak je sam Bóg sprawiedliwości oblicza; lecz postępujcie krokiem stałym. Naprzód, zawsze naprzód! tak jak zwykliście postępować w chwilach waszych najweselszych. — Oto! słowem tak, jak postępujecie w chwilach narodzenia się waszego syna, lub córki. Witając jeh z miłym uśmiechem na twarzy, że lżą w oczach i znów z melancholijnym uśmiechem na ustach, w sercu i w myśli mówicie « bądź mścicielem, bądź mścicielką krzywd ojczyzny! » Tyranija myśli niewyczyta, ona jest waszą świętością. Tyran niewyciśnie z macierzyńskiego łona mleka, w którym rozpuszczona zemsta ma karmić przyszłego obrońcę i prawego syna matki ojczyzny. Organizujcie, działajcie, gromadźcie się; porządnie, cierpliwie, *biegle*; lecz pracujcie! pracujcie! pracujcie!

Długo może musicie czekać i cierpieć. Bóg liczy wasze cierpienia i kres im oznaczył. Jeżeli się wzdrygacie, bardziej musicie cierpieć. Niemiec i Moskal zakochali się w Polsce i w pięknych dziewczinach Polskich. Zabiorą i uwiodą tyle ile im się uda. — Jeżeli będziecie nieczynni, obojętni, słabi lub leniwi, pożą to co już rozdrapali.

Pracujcie nad oswobodzeniem matki z gorliwością ludzi, którzy nie mają już nic do stracenia, a wszystko do odzyskania. Pracujcie dla was i dla przyszłych pokoleń odległych; lecz pracujcie rozumnie, uczenie, wytrwale!

Cierpienia i kłeski wasze, nieśmiertelne chwały ojców, Grunwald, Moskwa, Wiedeń, Racławice i wasz Grochów nakazują wam pracować

dzień i noc. Nie puszczajcie z oka milijona ofiar i poćwiartowanej matki przez zbrojów — te straszne ofiary dodadzą wam sił — pracujcie i czekajcie na *pewność!*

Niedajcie się uwodzić fałszywym prorokom i tym co wywołują nie-szczęśliwe pojedyncze ofiary; bo rznąca je w paszcze tygrysów, nas osłabiają, a szpony tygrysów zaostają.

Nie uganiajcie się za modami. Kozuch na zimę, kapota na lato, oto jest strój mężów mających wydobyć ojczyznę z jarzma potrójnej tyranij. Grosz wyrzucony na cacka, jest to jedna lanca mniej, w przyszłym olbrzymim dziele.

Woda źródeł polskich jest tak czysta jak lzy osieroconych matek polskich, jak lzy milijona ofiar. Pijcie tę wodę zamiast Szampana lub Tokaju. Na tén zyska wasze zdrowie, wasz plód, wasza kieszeń i sprawa święta ogólna.

Pamiętajcie że Bóg zapomina o tych, którzy o nim i o sobie nie myślą. Myśleć, jest to pracować; pracować, jest to stwarzać. Pracujcie, pracujcie, pracujcie!! a stworzycie waszą rozumną i praktyczną wolność. Anglija jest najpracowitsza i najprzemysłniejsza za narodów, z tą przewodzić światu — jest wolna i niepodległa.

Wasza niedza, porujnowane siedziby, pokarm bydłcy; wasze zgłodniałe dzieci, wasza męskość znieważona, wasz charakter pohańbiony, wasze prośby wyszydzone, wasze szemranie zduszone; wszystko to, wszystko nakazuje wam urocz yście passować się, poważnie, cierpliwie

Wasze nadzieje i żądza swobody, wasza sprawa najświętsza ze spraw ludzkich, nakazują wam nigdy się niecofać, nigdy *nie błądzić*

W przyszłości niemylcie się *więcej!* Aby w przyszłości fatalnie nie błądzić — co czynić?

Oto wasza polityka jest jasna — organizacya, — jedność — porządek około sztandaru monarchii konstytucyjnej. — Zaczny Xiążę ADAM jest stały. — Jeżeli on polegnie, są potomkowie godni. gotowi i zdolni zająć miejsce, stanowisko honoru, poświęceń i śmierci.

Jednajcie ludzi wszystkich wyznań. W Polsce jest ich niemało. Nie-obrażajcie z nich żadnego — Starajcie się najskrytszemi i najroztro- pniejszemi środkami zasiewać wasze myśli i ustalać organizacyą — Pracujcie dzień w dzień, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu. Zgłębiajcie i nabywajcie kaźden rodzaj nauki; ta uczyni wasze umysły olbrzymiami i potężnemi. *Zwycięstwo jest przy potędze*. Nie bądźcie nigdy plochemi: przez Boga nigdy niepowatpiewajcie, ciągle działajcie, a jak Bóg jest Bogiem, tak Polska musi być wolnym narodem.

WAWEL GÓRAL!

OGŁOSZENIA.

— W Księgarni Polskiej rue de l'Echaudé N. 9, prze- daje się portret Adama Mickiewicza litografowany przez G. Toullion. Cena fr. 3. — dla emigracyi f. 2.

Taż księgarnia wyłącznie trudniąc się edytorstwem za- dnych komissow od dnia 1^o Kwietnia b. r. przyjmować nie będzie. — Publiczność polska zechce je odtąd adressować do jednéj z nowo założonych ksiegarni:

Księgarnia Sławiańska, Impasse St-Dominique d'En-fer N. 4.

Nowa polska Księgarnia, Pavée St-André des Arts, 15

Księgarnia katolicka Polska, rue de Seine St-Germain N. 16.

— Franciszek Kiersnowki zechce się zgłosić do Anto- niego Zapaśnika mieszkającego w Nantes (Loire Inférieure) we własnym i ważnym swym interessie.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

W Drukarni Lacour, przy ulicy St-Hyacinthe-Saint-Michel, n. 33.